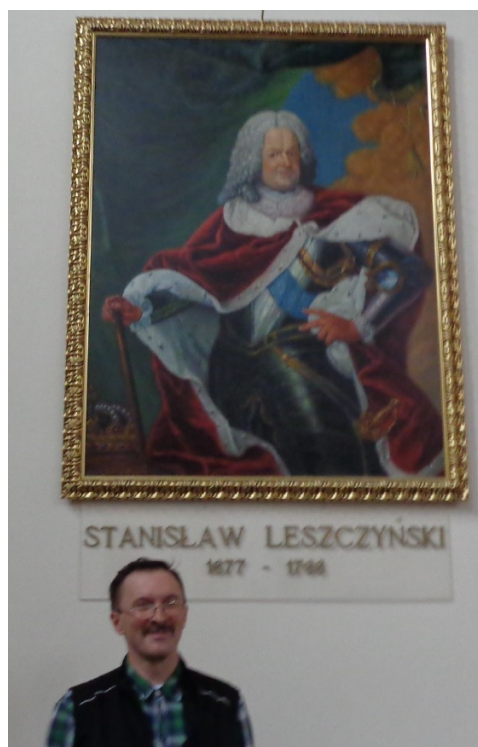


## O Heniu

Henia — Henryka Leszczyńskiego (1960–2021) znałem od wielu lat i spotykałem na licznych konferencjach, po raz pierwszy przed laty w Zakopanem. Podobało mi się Jego specyficzne poczucie humoru, które jednak nie każdemu mogło przypaść do gustu. Ten typ humoru interpretowałem jako dystans osoby, która wie, że wokół wiele (bardzo wiele) jest absurdu, ale bawi się tym. Może to moja nadinterpretacja, ale trochę w stylu „czegoś takiego nie można do końca traktować poważnie”. Z drugiej strony jednak dość głęboko przeżywał różne akcje przeciwko niemu.

Na jednej z konferencji, gdzieś w okolicach roku 2015, w czasie swojego wystąpienia przedstawiłem otwarty problem. Chodziło o dość proste nieliniowe równanie ewolucyjne, w którym występowały dwa człony: zysku i straty (jak w życiu). O zachowaniu rozwiązań decydowało to, który z tych członów przeważa. W zależności od danych początkowych można było się spodziewać albo wybuchów w czasie skończonym, albo rozwiązań globalnych. Było to ciekawe zarówno matematycznie, jak i interpretacyjnie — wybuchy mogły być związane z rodzajem „samoorganizacji” układu. Zagadnieniem tym zajmowałem się z Martinem Parisotem z Francji. Wiedzieliśmy, że niekiedy są wybuchy, a niekiedy ich nie ma. Nie wiedzieliśmy jednak, co o tym decyduje. Henio zaproponował sprowadzenie tego zagadnienia do równoważnego (w pewnym sensie) zagadnienia dla równania różniczkowego zwyczajnego, dla którego identyfikacja wybuchów odbywała się standardowo. Otrzymany w ten sposób wynik miał ciekawą interpretację i znalazł zastosowanie w naukach społecznych (*dynamika opinii*), biologii (*tworzenie się ławic*), ekonomii (*teoria wisienek i cytryn*) i medycynie (*gojenie się ścięgien*). Po raz kolejny okazało się, że piękna (naszym zdaniem) matematyka daje szansę lepszego opisu świata. Byłem pod wrażeniem intuicji matematycznych Henia i umiejętności wiązania odległych metod. To była wspaniała współpraca: ładnie się uzupełnialiśmy. Lubilem przyjazdy do Gdańska, gdzie odychałem lepszym — pod każdym względem —



powietrzem. Henio żył wynikami, które tworzyliśmy.

Jego chorobę przyjąłem z przerażeniem. Byłem, zapewne, jedną z nielicznych osób, której o niej powiedział, zastrzegając, by o tym milczeć. Z podziwem (zdalnie) obserwowałem, jak starał się żyć normalnie i jak cały czas ważna dla niego była matematyka. Jeszcze we wrześniu 2021 r. spieraliśmy się w długiej rozmowie telefonicznej o szczegóły naszej pracy.

Myślę, że jego idee przetrwają i będą dalej rozwijane. Henio będzie obecny w myślach i działaniach matematycznych dużej grupy osób.

Mirosław Lachowicz  
Uniwersytet Warszawski  
M.Lachowicz@mimuw.edu.pl